

Santa Maria – W.Kocoń

Budowany od iluś tam lat
Z portu wypłynął
Z szumem fal za pan brat szedł pod prąd
Z tego zasłynął
Miał kapitan załogę na pięć
Fajna drużyna
Oni - fason, porządek i styl
On - fajkę trzymał

Idzie w morze na pierwszy swój rejs
Santa Maria
Niech was Bóg błogosławi
Za odwagę, za hart świat podziwia
Radowali się wszyscy
Santa Maria
W tęgim trudzie zrodzona
Będzie świat podbijać

Radość trwała zbyt krótko, bo grom
Pod płaszczem nocy
W maszt uderzył, banderę zwiął wiatr
Siłą zamroczył
A załoga i dzielny jak lew
Z wąsem kapitan
Tonie razem z okrętem, lecz
Brzytwy nie chwyta

Tonąc wszyscy wołali:
Santa Maria
Tylko noc mogła słyszeć
Za odwagę, za hart ich podziwiać
Wiatr grudniowy po morzu niósł pieśń
Smagał po twarzach
Przygnał pieśń aż do brzegu
I tam ją powtarzał

Echo niesie wołanie:

Santa Maria

Świat zadaje pytanie:

Ilu jeszcze z nich sztorm ten przeżyje?

Trwa z żywiołem zmaganie

Santa Maria

Niech was Bóg błogosławi

Niech w nadziei trzyma

Niech was Bóg błogosławi

Niech w nadziei trzyma



Słowa: brak danych

Muzyka: brak danych